# ŻYCIE TATARSKIE

Lipiec — 1937 | Nr. 7 | Rok wydawn. IV



MIESIĘCZNIK

WYDAWCA ODDZIAŁ ZWIĄZKU K. O. TATARÓW
W WILNIE

# T r e ś ć:

# Życie Tatarskie

Lipiec — 1937 | Nr. 7 | Rok wydawn. IV

S. TUHAN BARANOWSKI

# TRADYCJE TATARSKIE

## Odpowiedź na list

W swym liście poruszył Pan ważną sprawę i uważam, że będzie dobrze, jeżeli, zachowując Pańskie incognito, odpowiem Panu na łamach «Ż. T.».

W artykułach i wygłaszanych referatach zawsze i nieustannie podkreślam wysoką moralność Tatarów. Postępując w ten sposób, kieruję się bynajmniej nie nacjonalnem uczuciem, a powołuję się na pisarzy polskich i rosyjskich, stwierdzając zresztą to, co ciągle słyszę od ludności chrześcijańskiej.

Nie mówię już o dzielnych naszych żołnierzach, którzy wiernie służyli Polsce, lecz wskażę na dziedzinę inną. Oto przed nami nad wyraz sympatyczna postać Jakóba Buczackiego, dziedzica Małaszewicz i Lebiedziewa w pow. bialskim. Będąc przez 20 lat sędzią pokoju w pow. bialskim, Buczacki przywrócił pokój i zgodę mnóstwu spornych rodzin, które później błogosławiły jego imię. Został on w r. 1818 obrany posłem na Sejm, gdy zaś z braku odpowiednich do tego zaszczytu środków, począł odmawiać się, to okoliczna szachta—wyborcy, oceniając zalety jego charakteru, dopomogła mu, wiedząc, że on nie zawiedzie ich zaufania.

Aleksander Kryczyński, właściciel m. Skiersobol w Suwalszczyźnie, niezwykle ceniony i lubiany za swoją prawość, był obrany w drugiej połowie XIX w. radcą Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego w Suwałkach.

A sądy polubowne, w których występowali sędziami Tatarzy? Czyż można wszystkie fakty spisać i zanotować? Szperając w Archiwum wileńskiem ciągle znajdowałem w pożółkłych od starości aktach dowody, świadczące o zaufaniu, jakiem społeczeństwo miejscowe darzyło Tatarów.

Każdy niewłaściwy postępek Tatara odczuwam boleśnie. Wiem, że wojna światowa w ogromnym stopniu przyczyniła się na całym świecie do upadku moralności, wyrządziła ona ponadto Tatarom wielką krzywdę, bo rozdzieliła ich na trzy części i poderwała dobrobyt rolników na Kresach. Mogło to jednak nie zniszczyć, a tylko zlekka odbić się na moralności Tatarów, bo zasady Islamu, któremi karmili się nasi przodkowie, jasno określają czego nie powinniśmy czynić. Prócz tego, nasze tradycje wymagają od nas wysokiej moralności, a tym tradycjom hołdowaliśmy przecież przez całe stulecia!

Nie jest bynajmniej wielką zasługą człowieka, któremu dobrze się powodzi, słynąc ze szlachetnego postępowania, bez porównania większe uznanie należy się biedakowi, który wystrzega się czynów amoralnych, pamiętając, że każdy jego nierozważny postępek plami nietylko jego jednego, ale rzuca piętno na całą naszą narodowość.

Powinniśmy wychować młode pokolenie, dając mu właściwy kierunek i pamiętać, że mamy świetną spuściznę po swych praojcach, której przenigdy nie możemy naruszyć.

Czynnikami wychowawczemi są: 1) imamowie, którzy stojąc na czele gminy wyznaniowej, swem postępowaniem i życiem służą przykładem dla całego otoczenia. We wsiach i miasteczkach każdy czyn, każde słowo imama dochodzi nietylko do muzułmanów, a więc tembardziej trzeba być we wszystkiem nadzwyczaj oględnym. 2) Oddziały Związku K.-O. Tatarów będą miały ogromne wychowawcze znaczenie, jeżeli w skład zarządu wejdą osoby energiczne i dbające o podniesienie kulturalnego poziomu Tatarów.

Tytuły referatów, wygłaszanych w Związkach wskazują, że rzadko omawiane są sprawy powszechnego życia. Oddziały znikąd nie otrzymują dyrektyw i pracują bez planu, zgóry opracowanego. Związki, posiadające najwięcej sił inteligentnych, powinny tem się zająć. Wszelkie uchylenie się od tego pod pretekstem, że nie jest to zadanie drugiego Oddziału, uważam za niesłuszne, wszyscy bowiem ludzie, związki i stowarzyszenia, mające identyczny cel, powinni sobie wzajemnie pomagać. Należy przejrzeć bibljoteki oddziałów, wyrzucić z nich niepotrzebny balast i szafę bibljoteczną powoli, o ile pozwalają środki, zapełniać książkami treści religijnej w języku polskim i literaturą, w której omawia się historję Tatarów wogóle, a zwłaszcza Tatarów litewskich, historją i geografją powszechną oraz Polski, dziełami przyrodniczemi, o wynalazkach i odkryciach; beletrystyka powinna składać się z pięknej literatury polskiej oraz z tłumaczeń dzieł przeważnie z języka angielskiego. Utwory poważnych pisarzy angielskich podkreślają silny charakter, ener-

gję, wielkie poczucie obowiązku obywatelskiego przy zachowaniu tradycji narodowej, to też ze względów wychowawczych, specjalnie są polecone. W bibljotece nieodzownie powinny znaleźć się wszystkie czasopisma tatarskie, poradniki gospodarcze i inne pożyteczne czasopisma. 3) Wpływ na dzieci starszego społeczeństwa, a zwłaszcza rodziców jest ogromny. W rodzinie nie mogą mieć miejsca kłótnie, swary, obmawianie znajomych, poruszanie spraw drastycznych, kłamstwa i t. p. dusza bowiem dziecka bezwiednie wchłania wszystko, co widzi i słyszy. W przykładnych małżeństwach, w których panuje miłość, zgoda i zrozumienie obowiązku wychowawczego, dobrze się kształtuje umysł dziecinny i do głębokiej starości ideałem dla nich będzie ojciec i matka; szczególnie postać matki jakże często staje się świętą, «U nóg matki jest raj» i «pocałunek miłosny jest niższy od pocałunku matki, który jest tak słodki i wzniosły, jak pocałunek błogosławionych u bram raju»—mówi Prorok Muchammed, przeto matki, wiedząc o swym wpływie, powinny liczyć się ze swemi postępkami i słowami. Starsze społeczeństwo poucza młode pokolenie, kochać ludzi, zwierzęta, rośliny, bo wszystko to są twory Boskie; zwraca uwagę młodzieży na tradycje naszej narodowości, zawdzięczając którym cieszymy się sławą ludzi rzetelnych, prawych, niezdolnych do brzydkich czynów i wiernych synów swej ojczyzny — Polski.

W dobie obecnej, młodzież chadza swemi drogami i nie zawsze liczy się ze wskazówkami ludzi starszych, uważając, że ich poglądy są przestarzałe. W wielu wypadkach młodzież ma słuszność, gdyż starsze społeczeństwo nie nadąża za postępem czasu i wygodami życia, które wciąż idzie naprzód, ale szczytne ideały piękna, dobra i moralności pozostają niezmienione i o tem musimy pamiętać.

KIRIMLI YIGIT

# Zarys ruchu nacjonalnego wśród narodów tiurko-tatarskich na terenie Europy Wschodniej

I. Ruch narodowy Tiurko-Tatarów Idel-Uralu do drugiej połowy XIX w.

W końcu 1557 roku, wojska moskiewskie zdobywają «Misza-Tamak» jedną z ostatnich fortec Chanatu Kazańskiego, który przestaje istnieć jako państwo suwerenne i niepodległe.

Zwycięska Moskwa, dążąca do rozszerzenia swych politycznych i ekonomicznych wpływów na Wschodzie, a przeważnie na

handlowym szlaku komunikacyjnym Wołdze, niezwłocznie przystępuje do kolonizacji i rusyfikacji zdobytych obszarów.

Naprzykład w roku 1593 car Teodor Iwanowicz wydaje ukaz, którego fragment przytaczam dosłownie: «Meczeti że tatarskije wsie pomietati i tataram meczeti odnoliczno nie stawiti i konieczno tatarskije izwiesti».

Nic dziwnego, że miejscowi mieszkańcy nie byli zadowoleni z nowych moskiewskich rządów i już w początkach XVII w. wśród Tiurko - Tatarów rodzi się ruch narodowy, skierowany przeciwko Moskwie.

W czasie t. zw. «smutnogo wremieni», Tiurko - Tatarzy występują wraz z kozakami i Łżedymitrem I i II, dzięki czemu udaje im się na kilka lat przywrócić niepodległość Chanatu Kazańskiego.

W czasie powstania Razina, Tiurko-Tatarzy występują razem z nim pod dowództwem swego wodza Asan Bekbułata.

Car Piotr I, dążący do całkowitego opanowania dróg handlowych, wiodących przez Wołgę do Persji i dalej na Wschód i Południe, zniósł nazwę Chanatu Kazańskiego, tworząc na jego miejsce gubernję Kazańską i wzmocnił równocześnie represje na ludności tiurko-tatarskiej.

Jeden z jego ukazów brzmiał następująco: «Wielikij gosudar‘ ukazał w Kazanskoj i Azowskoj gubernii busurmanom magometanskoj wiery, za kotorymi jest‘ pomiestija, i wotcziny, i dworowyje, i diełowyje ludi christjanskoj wiery, cztoby oni busurmanie krestiliś konieczno w poł goda, a kak wosprimut kreszczenije, i tiem pomiestjam i wotczinam władiet‘ im po prieżniemu, a jeżeli oni w poługoda nie okrestjat‘sia, to tie ich pomiestja i wotcziny s ludmi i krestjanami, wziat‘ i otpisat‘ na niego wielikogo gosudaria i biez ukazu nikomu nie otdawat‘».

W odpowiedzi na to Tiurko - Tatarzy w roku 1708 podnieśli zbrojne powstanie, które władze z trudem stłumiły.

Za panowania imperatorowej Anny znane są dwa wielkie powstania Tiurko - Tatarów: jedno pod nazwą Ymiak Abaz w r. 1735 drugie Kara Sakała w r. 1739.

Cesarzowa Elżbieta podczas rusyfikacji kraju Nadwołżańskiego dochodzi do najwyższej bodaj zaciętości. Za jej panowania była zorganizowana t. zw. «Nowokreszczenskaja Kontora», która rozporządzała wojskowemi oddziałami dla rusyfikacji i uprawosławniania «niewiernych» Tiurko - Tatarów. Tak w roku 1742, w jednym tylko Kazańskim powiecie «Kontora» zburzyła 418 meczetów z ogólnej liczby 646.

Nic dziwnego, więc, że w r. 1774, w czasie powstania Pugaczowa, razem z nim podniosła się cała ludność tiurko-tatarska na czele z Salawatem i Julajem; imiona ich do dziś można spotkać w tiurko-tatarskich pieśniach ludowych.

Historyk Fuks pisze: «wojsko Pugaczowa w większej swej części składało się z Tatarów, Baszkirów, Czuwaszów i Kozaków».

Częściowo pod wpływem tego powstania, częściowo zaś, rozumiejąc, że łaską można nieraz uczynić więcej niż siłą, Katarzyna II zezwoliła Tiurko-Tatarom zajmować się handlem i przemysłem, oraz urządzić swoje duchowe centrum t. zn. «Musulmanskoje Duchownoje Sobranje».

Dzięki temu Tiurko-Tatarzy powoli uspokoili się, zaczęli zajmować się handlem i przemysłem i ekonomiczna rozbudowa kraju prędko poszła naprzód, czemu znacznie sprzyjały naturalne warunki i geograficzne położenie Idel-Uralu. Wkrótce w ręku Tiurko-Tatarów skupiły się wielkie materjalne bogactwa, co sprzyjało rozwojowi tiurko-tatarskiej kultury, z której wzrostem krystalizowało się narodowe samopoczucie miejscowych mieszkańców

Tiurko-Tatarzy zakładają fabryki: skór, mydła, papieru, płótna i wiele innych.

W końcu XVIII stulecia 75,2 procent ogólno-rosyjskich wyrobów perkalu przypada na tatarski kapitał.

W r. 1811 jeden z tatarskich kupców jednorazowo kupował towaru za 80.000 rubli, podczas gdy krowa kosztowała 3 ruble.

Z początku XIX wieku zaczynają zjawiać się książki w języku tatarskim, drukowane we własnych drukarniach. Treść tych książek była tak duchowna jak i świecka. Obok Koranów widzimy bajki wschodnie, rycerskie romanse, poradniki lekarskie, kalendarze, które zastępują prasę perjodyczną; w przeciągu 9-ciu lat (od 1855 do 1864 r.) wydano 1,084,320 egzemplarzy.

W r. 1844 w Kazaniu było już 4 medrese — wyższych duchownych szkół.

W r. 1860 Tiurko-Tatarzy mieli 408 mektebów — szkół. Ten prędki rozwój Tiurko-Tatarów był nie na rękę Petersburgowi. Za panowania Aleksandra II, rząd rosyjski, mimo nastawienia reformatorskiego wznawia represje przeciwko Tiurko-Tatarom, którym zabrania budować nowe fabryki, oraz organizować towarzystwa kredytowe. Kilka medresów zostało zamkniętych, a na budowę szkół i meczetów trzeba było dostać zezwolenie. Jednocześnie zaostrzono cenzurę w stosunku do prasy tiurko-tatarskiej.

Polityka taka wywołała kilka powstań, stłumionych przez rząd i stała się przyczyną rozpowszechniania wśród Tiurko-Ta-

tarów tajnych, religijnych związków, propagujących walkę z giaurami i wyzwolenie świata muzułmańskiego.

Jednak żadne represje nie mogły już zatrzymać Tiurko-Tatarskiego ruchu narodowego. Cały świat tiurkski wstąpił w nową epokę — epokę narodowego odrodzenia i europeizacji narodów Wschodu.

II. Krymski i Idel-Uralski ruch narodowy od połowy XIX do początku XX wieku.

Krym jako niepodległy Chanat upadł i był przyłączony do Rosji w r. 1783.

Równo po stu latach, bo w r. 1883 w mieście Bachczyseraju, dawniej stolicy Chanatu Krymskiego, znany ideolog tiurkskiego ruchu narodowego Ismail Bej Gasprały (czyli Gasprinski) wydał pierwszy numer swej gazety «Terdżuman» — «Tłumacz».

Gasprały był apostołem i ideologiem swego czasu dla całego świata tiurkskiego. «Terdżuman» wychodził pod hasłem: «Jedyna ideologja, jedyny front pracy, jedyny język». Gazetę tę czytali na Krymie, Kaukazie, Idel-Uralu, Turkiestanie i wszędzie tam, gdzie tylko mieszkają narody tiurkskie, a więc od morza Ochotskiego do morza Adrjatyckiego. Gasprały proklamował myśl, żeby narody tiurkskie europeizowały się i na tej podstawie rozwijały własną kulturę narodową.

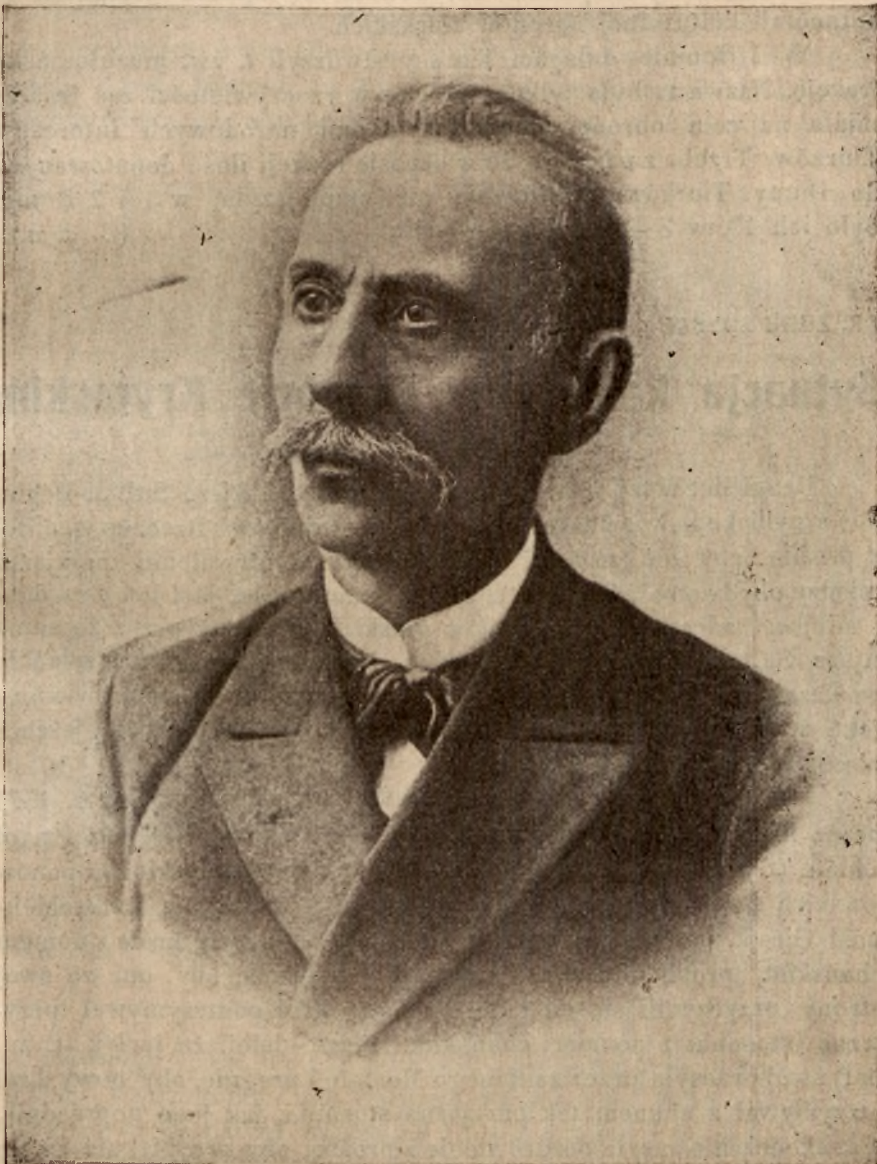
Gasprały był nietylko publicystą i pisarzem. Znany on jest i jako reformator szkół tatarskich, w których, na miejsce metody scholastycznej, wprowadził on usuł-dżedid — nowy system walczący o naukę świecką.

Gasprały zjednoczył koło siebie szereg zwolenników i mnóstwo uczniów, nie tworząc z nich jednak jakiejś określonej partji politycznej. Drukowali oni książki, popularne broszury, urządzali odczyty, spektakle, kursy dla nauczycieli i t. p., tworząc tem mocny fundament dla pracy następnego pokolenia.

III. Ruch narodowy Tiurków w Rosji Europejskiej od początku XX st. do rewolucji marcowej.

Od początku XX st. w całej Rosji powstają t. zw. «Muzułmańskie Związki Dobroczynne», które odegrały swoją rolę w rozwoju ruchu narodowego Tiurków. Te związki dysponowały dużemi sumami, które szły na urządzenie bibljotek, szkół, kursów nauczycielskich, stypendjów dla młodzieży i t. p.

W roku 1905, w czasie targów w Niżnim, był urządzony ogólno muzułmański zjazd. Odbył się on nielegalnie na okręcie, delegaci obradowali nad narodowemi i politycznemi sprawami Tiurków.



ISMAIL BEJ GASPRAŁY,

SŁYNNY DZIAŁACZ NARODOWY ŚWIATA TIURKO-TATARSKIEGO

W r. 1906 w czasie takiegoż jarmarku miał miejsce drugi zjazd muzułmański.

W czasie tych zjazdów zarysowało się dążenie delegatów do autonomji kulturalnej narodów tiurkskich.

W I Dumnie delegaci Tiurscy stworzyli t. zw. muzułmańską frakcję. Nazwa ta była tylko szyldem, w rzeczywistości zaś frakcja miała na celu obronę przedewszystkiem narodowych interesów Tiurków. Trzeba zaznaczyć, że w okresie reakcji ilość deputowanych do Dumy Tiurków gwałtownie się zmniejszyła; w 1 i 2 Dumie było ich 40, w 3—8-miu, w 4—7-miu. (C. d. n.).

DR. ZIHNI SOYSAL

# Sytuacja kobiety w Chanacie Krymskim

(Dalszy ciąg)

Drugi list w tej samej sprawie skierowała Ajsze Sułtan Beyim do arcybiskupa - prymasa i innych dostojników Rzeczypospolitej z prośbą, aby oni również pośredniczyli w utrwaleniu przyjaźni między obydwoma narodami*). Tejże samej treści jest list bez daty i miejsca, adresowany do panów polskich, a pisany przez tę samą Ajsze Sułtan Beyim **). Jak bardzo dworowi chańskiemu zależało wówczas na podtrzymaniu dobrych stosunków z Polską, świadczy fakt, że w tej samej sprawie pisało do króla i senatorów jeszcze piętnaście księżniczek krymkich.

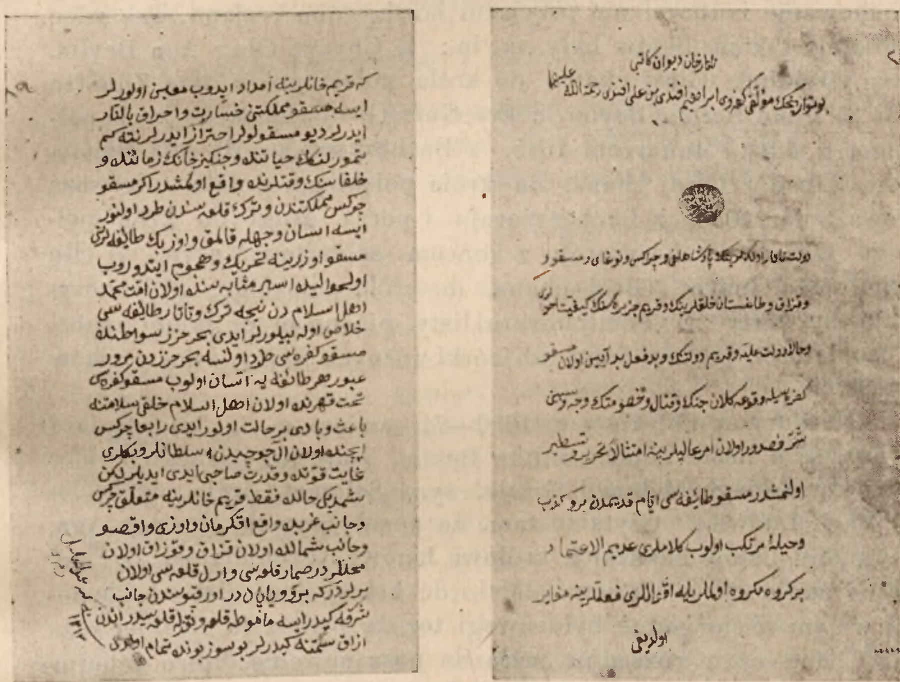
Warto również przytoczyć treść listu napisanego w r. 1573 przez Ajsze Sultan Beyim, matkę sułtana Mehmed Gireja z Partul Chlafe (t. zn. dom kalifów) do arcybiskupa gnieźnieńskiego i panów polskich z powodu zgonu króla Zygmunta Augusta ***). Matka Mehmed Gireja, powołując się na przyjaźń, która łączyła króla z domem chańskim, prosi interrexa i magnatów polskich, aby oni ze swej strony przyczynili się do tego, by nowy król podtrzymywał przyjazne stosunki z domem chańskim. Pisze dalej, że jarłyk (t. zn. list) swój przesyła przez zaufanego Mustafę i pragnie, aby nowy król utrzymywał z chanem tak przyjazne stosunki, jak jego poprzednik. Na zakończenie zasyła pozdrowienie z prośbą, aby arcybiskupi i cała rada starali się pozyskać wszystkich dostojników dla tej sprawy

W tej samej sprawie pisała do wszystkich panów polskich

*) Archiwum Główne w W-wie. Dział dok. Tatar. K. 63.
**) „ „ „ Ibidem K. 63.
***) Arch. Gł. Dokumen. Tatar. Karton 63.

Chan Bike Beyim, wyrażając w związku z obraniem nowego króla życzenie, aby elekt był dobrym dla nich i dla kraju władcą. List ten został przesłany również przez owego Mustafę *).

Inny list Ajsze Sułtan Beyim bez daty skierowany jest wprost do nowoobranego króla (Henryka Valois), co można wywnioskować z samej treści. Nazywa tu ona króla polskiego «wielkim królem i bratem chana krymskiego», wspominając zaś o dobroci i życzliwości dawnego króla, wyraża życzenie, aby nowy król, idąc w ślady swego poprzednika, był dobrym władcą dla swego państwa i narodu oraz by darzył wielkiego Chana, a także i ją samą przyjaźnią i życzliwością taką samą jak jego poprzednik, a wreszcie, aby pisał często. Na zakończenie pisze, że przesyła «ciężkie życzenia i lekkie podarunki» **).



Wzór dwu stron rękopisu IBRAHIMA BEN ALI z Kaffy, sekretarza CHANA FETH GIREJA II, autora słynnej rozprawy z historji Chanatu Krymskiego.

*) Tamże, karton 62.

**) Arch. Gł. Karton 62.

Podobną treść mają pięć listów, pisanych do nowego króla i panów polskich przez żony i córki dostojników krymskich, a mianowicie: Mude Sułtan Beyim z Bachczyseraju, Fergon Beyim. Meher Sułtan Chani, Szirwan Zade Beyim, Peri Chan Beyim *).

Poza wyżej przytoczonemi listami znajduje się w Archiwum Głównem w Warszawie wiele innych listów, wysłanych do Polski przez kobiety krymskie, t. zn. przez matki, żony i córki chanów. Jest rzeczą uderzającą, że one to właśnie najgorliwiej zabiegały o zachowanie i utrwalenie przyjaźni między obu krajami. Tak więc autorkami takich listów były m. in.: 1) Chyzyr Oług Ana Beyim, matka Dżanbek Girej chana, do króla polskiego, z datą Zilhidże 1037, 2) Hime Sułtan Beyim, córka Gazi Girej chana, do króla polskiego, z datą: Muharrem 1045, z Bachczyseraju, 3) Ana Beyim, matka Bahadyr Girej chana, do króla polskiego, z datą: pierwsza połowa Sefer 1050, z Bachczyseraju i poraz drugi do króla polskiego, także z Bachczyseraju z końcem sefer tegoż roku, 4) Ołu Beyim, żona Inayet Girej chana, do króla polskiego, z Bachczyseraju, bez daty **). Pomijamy tu listy, pisane przez mniej znaczne osobistości, jak np. żony lub córki różnych bejów i dostojników krymskich.

«Merkurjusz Polski» z r. 1660—61 zawiera m. in. interesującą wiadomość o liście Zejneb Sułtan Beyim, żony przyjaznego Polsce chana krymskiego Mehmed Gireja, syna Selamet-Gireja, do królowej Marji Ludwiki. Czytamy tam, że poseł krymski Dedesz Aga, po oddaniu listów chańskich królowi Janowi Kazimierzowi, był potem na audjencji u Królowej IMci, do której miał list od Chanowej; w tym liście godne było uwagi to, że podpisała się Pierwsza Żona Chana, czem rozsądnie wyraziła poszanowanie, które debetur tej Wielkiej Monarchini (t. j. Marji Ludwice).

Zeyneb Sułtan pisała w swym liście, że nie mogła pozostać obojętną, skoro jej małżonka łączy tak wielka przyjaźń z królem i po wyrażeniu życzeń prosiła: «WKM., Siostry Naszej Miłej, aby się też z Nami znaszała przez częste pisanie, pytając się o dobrem zdrowiu jedna drugiej». I wspominała o pewnym małym podaruneczku, który ode mnie, proszę, wdzięcznie przyjmijcie». Na zakończenie post-scriptum, tak naturalne w liście kobiecym: «Przetoż WKM, Siostra Nasza, gdyby czego od Nas potrzeba z różnych rzeczy cudzoziemskich bardzo foremnych, śmiele rozkażcie, w każdej rzeczy uznam życzliwość Naszą, którą my pokazywać

*) Tamże, karton 60—65.

**) Tamże, karton 63, 65.

chcemy» *). List żony chana Mehmed Gireja IV jest bardzo znamienny dla okresu najsilniejszej i najszczerszej przyjaźni między Krymem a Polską, w którym wojska tatarskie ramię w ramię z wojskami polskiemi gromiły armję moskiewską.

Nic dziwnego, że te dzielne i energiczne kobiety cieszyły się wielkim czacunkiem i miłością swoich mężów. Ksym Girej chan tak kochał swoją piękną żonę Dilarę, że gdy umarła, kazał wybudować w r. 1762 w pałacu swym w Bachczyseraju prześliczną złotą fontannę zwaną «fontanną łez» lub mylnie fontanną Marji Potockiej**).

W środku sali wycięte z marmuru naczynie:

To fontanna haremu, dotąd stoi cało
I perłowe łzy sącząc, woła przez pustynie:
Gdzie jesteś, o miłości, potęgo i chwało!

«*Mickiewicz,* Sonety krymskie».

Jak już wspomnieliśmy, wpływy zewnętrzne wepchnęły ostatecznie kobietę krymską do haremu, chociaż zawsze znajdowała się ona w położeniu o wiele lepszem, niż gdzieindziej na Wschodzie. Całkowite wyzwolenie kobiety tatarskiej na Krymie z więzów dawnego obyczaju i przesądów rozpoczęło się z końcem XIX w., a w szczególności z chwilą wystąpienia Ismail-Beya Gasprały, który w artykułach, umieszczanych w dzienniku swoim «Terdżiiman», głosił hasło emancypacji kobiet, udostępnienia dla nich szkół i t. d., wychodząc z założenia, że tylko w ten sposób naród może się podnieść. Warto zaznaczyć, że współpracowniczką Ismail-Beya była żona jego Zuhze-Chanum. Działalność Ismail-Beya dała owocne wyniki. Kobiety krymskie zaczęły się kształcić, zajmować stanowiska nauczycielek, a zczasem sędziów, lekarek i t. d. Konstytucja uchwalona w grudniu r. 1917 przez Karułtaj, czyli Sejm Niepodległego Krymu, przyznała «w imię sprawiedliwości» dla płci żeńskiej te same prawa polityczne, co i dla płci męskiej. Dzisiaj kobieta tatarska na Krymie cieszy się wszelkiemi prawami i przyczynia się wybitnie do pomnożenia kultury narodowej, pracując we wszystkich dziedzinach życia społecznego i kulturalnego, w nauce, literaturze i sztuce.

---

*) Fr. Banasiak. W Kudryńcach na Podolu. Polska Zbrojna Nr. 285 z 17 października 1936 r.

**) Dżafer Sejdamet. Krym, str. 39—40.

LEON KRYCZYŃSKI

# TATARZY A PUŁKOWNIK ADAM KOC

Nazwisko płk. Adama Koca jest dziś na nstach najszerszych rzesz w Polsce. Jego hasła opromieniły dusze patriotów. Z krwi i kości żołnierz, potrafił setki tysięcy ludzi uszeregować w zwartym szyku, aby spoić żywotne siły narodu. Jest on wodzem narodu. Jest on wodzem mas, legionów — dziś kroczących bez broni. Silni duchem są i będą niezwyciężeni, celem ich jest chwała Ojczyzny.

Stosunek Tatarów polskich do osoby płk. Koca jest szczególny. Jeden z najlepszych synów narodu tatarskiego życie swoje położył dla ocalenia płk. Koca. Był nim znakomity mąż swojej epoki— Aleksander Sulkiewicz — «Czarny Michał». Przyszedł na świat w r. 1867 w Skirsobolach — Tatarskich w Suwalszczyźnie; ojciec Aleksander rotmistrz, matka Rozalia z Kryczyńskich, w religii swoich przodków, t. j. w wierze muzułmańskiej syna wychowali. Jego to prochy w r. 1935, następca Wielkiego Marszałka gen. Śmigły-Rydz w Warszawie orderem Virtuti Militari udekorował.

Ileż to pięknych i śmiałych w walce o wolność czynów wiąże Czarnego Michała z płk. Kocem! Oto w maju 1915 roku udaje się por. Koc przez Finlandię do Komendanta Piłsudskiego. Jechał wówczas por. Koc wysłany przez naczelnego komendanta P. O. W. Tadeusza Żulińskiego do Brygady, aby zdać Komendantowi Piłsudskiemu sprawozdanie z prac P. O. W. A tydzień temu tymże ryzykownym szlakiem przez Finlandię i Szwecję jechał inny bojowiec Sulkiewicz (*K. Wrzos.* Piłsudski i piłsudczycy). Wracał wówczas z Petersburga Sulkiewicz po spełnieniu tajnych poruczeń Komendanta, przejazd do legionów płk. Kocowi organizował i ułatwiał. Już się nieraz ku obydwum zbliżało widmo rosyjskiej szubienicy. Obaj w motorowej łodzi przez morze szczęśliwie uchodzą. Nadszedł wreszcie dzień 18 września 1916 r. Obaj, 50-cio letni sierżant Czarny Michał i por. Koc są w okopach, ramię przy ramieniu. Sulkiewicz, na wielokrotnie powtarzane prośby, został, mimo podeszłego wieku, wcielony do szeregów w charakterze szeregowca 4 kompanii I batalionu 5 p. p. brygady legionów. Zyskał sobie miłość i szacunek żołnierzy, a w wielkiej i straszliwej bitwie pod Kołodzią świecił im przykładem wytrwałości i męstwa, to też, po tej bitwie, awansował na sierżanta. Dnia 18 września 1916 r. w południe, w czasie wyprawy patroli, Sulkiewicz poległ, niosąc pomoc rannemu por. Kocowi. Kula przeszyła mu serce. Bohaterski Tatar znalazł śmierć między Dubnikami a Piaseczną na kresach wołyńskich, na

polu bitwy pod Sitowiczami nad Stochodem. O tym tragicznym zdarzeniu towarzysz Sulkiewicza, 20 września 1916 r. z ziemianki na pozycji pisze: «...Była to ostatnia jego (Michała) noc. Nazajutrz poległ, niosąc pomoc rannemu por. Kocowi. Dostał kulę w serce. Zaledwie zdążył wymówić: *jestem ranny z...* jak skonał cicho, spokojnie. Pieśnią żałobną były mu kule wroga. Ostatnie spojrzenie zamglonych śmiercią oczu, rzucił w niebiosa. Amarantową krew starego bojownika chciwie chłonęły czarno-żółte okopy nasze». — *(M. Dąbrowski.* Z cyklu: Żołnierz I Brygady. Sprawa Polska. 26 paźdz. 1916 r. Warszawa—Lublin, nr. 28, str. 11).

Gdy w ziemiance z ciężką raną w brzuchu leży por. Koc, a lekarze Brygady, dzisiejszy gen. Sławoj-Składkowski i dzisiejszy prezydent Krakowa dr. Kaplicki, naradzają się i decydują czy ranny będzie żył, odbywa się w asyście pułkowników: Hallera i Sosnkowskiego, wielu oficerów i żołnierzy pogrzeb Sulkiewicza. Nad usypaną mogiłą z półksiężycem, pluton pod komendą por. Styka (Stachiewicza) oddaje potrójną salwę honorową. *(Rząd i Wojsko.* Z frontu legionowego. 10 paźdz. 1916 r., nr. 2).

Tak więc ofiarna śmierć Sulkiewicza łączy postać płk. Koca z Tatarami nierozerwalnie. Więź ta zaznacza się smugami krwi przelanej na polu chwały.

S. TUHAN-BARANOWSKI

# DŻINGIS CHA-CHAN

(Dalszy ciąg)

## Wojna z Szachem

Muchuli operował w dalszym ciągu ze swym korpusem w Chinach; w Mongolji pozostała spora armja, aby stawić czoło Hsi-Hsia, a cała potęga Dżingis-chana wynosiła 250 tysięcy ludzi, doskonale wyszkolonych, obytych z wojną i pochodami.

Chińscy lekarze, rzemieślnicy, technicy udoskonalili wszelkie zdolności wojenne. Każdy szczegół był starannie opracowany i przemyślany. Żołnierz miał ze sobą wszystko, potrzebne w pochodzie i na wojnie. Artylerja towarzyszy konnicy. Maszyny pociskowe, ogniste rakiety i armaty, aby podpalać drewniane wieże i obrzucać obrońców twierdz gradem kamieni i żelaza. (Na tysiące lat przed wynalazkiem prochu przez Bertolda Szwarca, Chińczycy już byli z nim zaznajomieni).

Chińscy inżynierowie budują mosty, kopią fosy. Specjalni ofi-

cerowie badają ekwipunek każdego oddziału, kwatermistrze wybierają miejsca dla obozowania... Jeździec ma kilka koni, broń, dwa łuki, dwa kołczany z rozmaitemi strzałami, lancę, oszczep, szablę lub topór i arkan, którym dzieci stepów władają z wielką zręcznością.

W zimie 1218 r. część armji Dżingis-chana wyruszyła przez pasma górskie, kierując się do Samarkandy, stolicy państwa i bogatej Buchary. Rozpoczęła się karkołomna jazda, wobec której bledną wyprawy Hannibala i Napoleona przez Alpy.

30-tysięczna armja wdziera się pomiędzy Pamirem a Tien-Szanem, przechodzi przez śnieżne zawały, podczas mrozu, od którego koniom pękały żyły i odmrażały się kopyta, przedostaje się przez zlodowaciałe 4000 metrów wysokości przełęcze Kissil-Art Tecek-Dawan. Walcząc z przyrodą, żołnierze dostają się pomiędzy olbrzymie góry lodowe, wysokości 7000 metrów, końskie nogi owijają sierścią mułów, a sami by się rozgrzać, piją krew końską. Po niezliczonych trudach, wyczerpani fizycznie, ale mocni duchem, ujrzeli nareszcie zieloną dolinę Fergany, kraj winnic, jedwabiu, pszenicy, szlachetnych koni, hut szklanych, złotnictwa.. W dolinie tej zastali armję Muchammeda. W bitwie, w której, wypoczęta armja Szacha przewyższa ilością Mongołów, wycięczonych strasznym pochodem, zdawałoby się powinna była zgnieść najeźdzców, ale dzielność Mongołów, ich taktyka i męstwo zrobiły swoje i bitwa nie była rozstrzygnięta. Wodzowie mongolscy, widząc wielką przewagę wojska Szacha, zdecydowali się rozpocząć odwrót z całym dobytkiem, z rannymi i zrabowanemi w okolicach trzodami. Muchammed mógł siebie uważać za zwycięzcę. Cha-Chan dowiaduje się o przebiegu bitwy w dolinie Fergany i rozkazuje synowi znowu nacierać na południe przy górnym brzegu Amu-Darji, a później posuwać się wdół rzeki.

Główna siła Dżingis-Chana została podzielona: jedną armję prowadzi Dżagataj, a drugą Ugedaj. Chińczyk Yelin-Tsutsaj towarzyszy Dżingisowi. Towarzyszy mu także ukochana żona Chulan-Chutun, pierwsza zaś żona Burte została w ordu jako władczyni Mongolji.

Muchammed zebrał 40000 tysięcy ludzi i wyczekuje natarcia Dżingisa, rozumiejąc, że gdy Mongołowie zrobią 1500 kilometrów przez góry, gęste lasy, rzeki, bezwodną pustynię i wymęczeni trudnym marszem dojdą do Syr-Darji, to natrafią na cały szereg twierdz nie do zdobycia i w tym momencie on ich zaatakuje.

Dżudżi spuścił się z gór w dolinę Fergany, zdobył miasta i rozpoczął oblężanie Chodżentu. Dżegataj i Ugedaj ukazują się

nad Syr-Darją i oblegają Otar. Muchammed wciąż oczekuje, aż doszła go wieść, że Mongołowie przy górnym dopływie Amu-Darji rabują i mordują. Był to Dżebe, który ze swą maleńką armją przeszedł Pamiry i narobił tyle hałasu. Muchammed, nie wiedząc o istotnej sile Dżebego, wysyła przeciwko niemu znaczną część swego wojska. Tymczasem Dżingis udał się z 50000 ludzi na północ, przeszedł Syr-Darję, przebrnął 600 klm. pustynię i ukazał się przy dolnym brzegu Amu-Darji.

Na zachodzie Dżingis, na północy Dżagataj, na wschodzie Dżudżi, a na południu Dżebe. Szach jest w potrzasku. Posyła on część swego wojska do Samarkandy i Buchary, a sam z resztką sił śpieszy na południe.

Buchara była wówczas jednym z ośrodków kultury muzułmańskiej, miastem akademickiem i siedzibą uczonych. Posiadała mocne mury i głębokie fosy, ale długo bronić się nie mogła. Rozumieją to tureccy generałowie i w nocy, wraz z załogą opuszczają miasto. Mongołowie dali im wyjść z miasta, a później w otwartem polu wycięli co do nogi. Miasto zostało bez boju zajęte. Rozpoczął się rabunek. Mongołowie zabrali wszystkie cenne rzeczy. Następnie wszczął się pożar, który zniszczył prawie całe miasto. Wierzący muzułmanie nie mogli zrozumieć dlaczego dzieją się takie bezeceństwa i pytali o to imama, odpowiedział im uczony imam, że jest to gniew Boży.

Sam Dżingis zwracajac się do zebranej na placu ludności miasta rzekł: Jestem biczem Bożym. Niebo wydało was w moje ręce, abym ukarał za wasze grzechy!

Jeden z mieszkańców uciekł do Chorosanu i na wszystkie pytania odpowiadał: «przyszli, kopali, palili, mordowali, rabowali i poszli».

Najbliższym celem Cha-Chana było zdobycie Samarkandy miasta, posiadającego do 500 tysięcy ludności, ogromne, bogate bibljoteki, muzea, wspaniałe pałace i wyższe uczelnie. Samarganda była ośrodkiem wschodnio-islamskiego świata, rezydencją Szacha i najsilniejszą twierdzą na wschodzie.

Dżudżi przeszedł dolinę Fergany, zdobył Chodżent, a komendant miasta, waleczny Timur-Melik, po rozpaczliwej, zaciętej obronie, zmuszony był opuścić fortecę i udać się do syna Muchammeda, Dżelal-ud-Dina.

Dżegataj i Udegaj przez pięć miesięcy oblegali Otrar, Gubernator, po upadku miasta, bronił się przez miesiąc w fortecy. Został wzięty do niewoli i Dżingis za to, że wymordował przedtem kupców mongolskich, kazał poddać go torturom, a w końcu stracić.

Dżebe pobił przysłane przez szacha wojsko i przybył do Samarkandy prawie jednocześnie z innymi wodzami.

Gdy Dżingis dowiedział się, że Szacha w Samarkandzie niema, straciło miasto dla niego urok, jego bowiem szukał, pragnąc się zemścić za doznaną zniewagę. Wysyła tedy Ssubutaja, Dżebe Naiona i swego zięcia Togudżara by wytropili Szacha. Daje każdemu z nich jeden tuman żołnierzy — 10 tysięcy ludzi i nakazuje, aby bez szacha nie wracali i gonili go po całem państwie; miasta, które wam się poddadzą — oszczędzajcie, a stawiające opór niszczcie do szczętu.

Dżingis zna psychologję ludu. Na olbrzymiej przestrzeni państwa szacha zamieszkuje 12 różnych narodów, podbitych przez szacha i obłożonych wielką daniną. Dopóki szach miał armję t. j. siłę, spełniali jego rozkazy, ale teraz gdy emisarjusze Dżingisa głoszą, że ich Chan wojuje tylko z szachem, a nie z ludnością, na którą nakładał wielką daninę, to pośród takiej ludności szachowi zebrać nową armję jest trudno.

Zięć Cha-Chana Tagudżir zrabował miasto, które dobrowolnie przedtem poddało się Dżebemu. Dżingis za naruszenie jego rozkazu, chciał swego zięcia stracić i tylko później, gdy ochłonął z gniewu, zdegradował go i kazał, aby jako zwykły żołnierz walczył dalej we własnym tumanie.

Samarkanda, po trzech dniach obrony, została zdobyta. Szeik-Ul-Islamu, mufti i kadi domagali się otworzenia bram, przypominając ludności, że Muchmmed przed 7 laty wywabił podstępnie z miasta ich ukochanego Chana Osmana i zabił go i, że Dżingis-Chan otworzył meczety w Kara-Chitan i opiekował się muzułmanami. 30 tysięcy ludzi — Chankli-Turcy przeszli na stronę Mongołów, reszta zaś zamknęła się w twierdzy, a wrota miasta zostały otworzone. Jeszcze tego samego dnia zburzono mury, zniszczono okopy i wszystko zrównano z ziemią. Szeik-Ul-Islamu i 50 tysięcy rodzin, stanowiących jego orszak, pozostawiono w mieście, a pozostałą ludność wypędzono w pole. Z tej ludności Dżingis podarował wodzom 30 tysięcy artystów i rzemieślników, resztę zgładzono; taki samy los spotkał Turków wraz z ich generałami i oficerami— nie należało bowiem ufać zdrajcom.

Szach dowiaduje się o tem w Merwie i strach go ogarnia. Ma przy sobie jeno przyboczną gwardję. Na zjednoczenie armji nie ma czasu, gdyż wodzowie mongolscy tropią go. Do niedawno podbitego Afganistanu obawia się udać, nie wierzy mu — ucieka przeto do Chorosan, gęsto zaludnionej krainy, należącej jeszcze do jego ojca, ale i tu trapi go myśl, że może być przez mieszkań-

ców wydany Dżingisowi, udaje się więc przez góry do Niszapur. W międzyczasie Ssubutaj i Dżebe przybyli do Balch, gdzie poprzednio schronił się Muchammed i nie znalazłszy go tam, puścili się za nim w pogoń na zachód. Tygodniami bez odpoczynku, robiąc dziennie po 120 kl., tropili szacha jak zmora psów gończych. Herat, Merw i inne drobniejsze miasta poddają się bez sprzeciwu, lecz, gdy przejeżdżali mimo silnie obwarowanego miasta Zaweb, którego nie mieli nadziei prędko zdobyć, mieszkańcy z murów miasta posyłali im przekleństwa i wrogie okrzyki. Ssubutaj w ciągu trzech dni zburzył to miasto, wymordował całą ludność i podpalił ruiny. Pomiędzy ludnością perską, a wiernem szachowi wojskiem tureckiem wytworzyły się wrogie stosunki.

Muchammed nie czuł się bezpiecznym nawet w twierdzy Nieszapur. Ucieka przeto z twierdzy, gdyż obawia się zamachu na swe życie. Jest tropionem zwierzem. Z garstką wiernych w swojem państwie zmuszony jest ukrywać się, nie ma nadziei na zmylenie, czy też zaprzestanie pogoni.

Ssubutaj i Dżebe, po drodze, znaleźli w pewnej twierdzy matkę i harem szacha, a w drugiej jego skarb koronny; wszystko to wyprawili do Dżingisa.

Zgromadzona pod m. Rai, teraźniejszym Teheranem 30 tysięczna armja została przez Mongołów pokonana. Połowa mieszkańców miasta, chcąc zjednać sobie łaskę Mongołów, wymordowała drugą połowę. Ssubutaj kazał wymordować tych sprzymierzeńców, bo «jak można, powiada Ssubutaj, wierzyć ludziom, którzy pałają taką nienawiścią do swych braci?»

Za Hamadanem Oerlekowie stracili ślad szacha, a gdy znaleźli się w pobliżu morza Kaspijskiego, to zobaczyli w oddali łódź, w której uciekał Muchammed.

Muchammed Ala-ad-Din zmarł w samotności na małej wysepce: jeden z największych zdobywców panujących tego czasu zmarł złamany, zrozpaczony, w ostatniej nędzy. Konie Ssub taja i Dżebego po szalonym pościgu, mogły wreszcie wypocząć. (C. d. n.).

AHMED KHERBI

# Ruch muzułmański w Algierze

Aż do wielkiej wojny europejskiej, kultura w Algierze stała na bardzo niskim poziomie. Przyczyną tego stanu była długa niewola Arabów pod panowaniem tureckiem i następnie przybycie w r. 1830 Francuzów do Algieru. Francuzi niszczyli kulturę arab-

ską, niszczyli zabytki architektury arabskiej, zamienili meczety na kościoły, wprowadzili język francuski do urzędów, nie pozwalali w szkołach nauczać geografji, matematyki, historji, zezwalali tylko na naukę czytania, pisania, wykłady i objaśnienia Koranu. Starano się o najniższy poziom nauki w szkołach arabskich. W Algierze brak było ludzi wykształconych. Zaledwie tylko nieliczna garstka ludzi zdobyła pewne wykształcenie dzięki marabutom, którzy starali się skupić wokół siebie ludzi w celu nauczenia ich prawa muzułmańskiego, nieco literatury i Koranu.

Francja nie pozwalała na studjowanie historji Arabów i historji Islamu. Wszelkie próby przekroczenia tego zakazu, były karane. Zakazy te wywoływały wielkie oburzenie i w r. 1873 doszło do rewolucji w okręgu Konstantiny, w mieście Bordj-Bon-Arreridj. Od czasu wybuchu tej rewolucji, Francja podwoiła swoją czujność. Dopiero w początkach XX w. Arabowie zaczynają się organizować, zakładać czasopisma, podróżować i zacieśniać stosunki z Arabami w Egipcie, Syrji i in.

Duże znaczenie dla ruchu kulturalnego miał szeik Muchammed Ale-Du z Egiptu, reformator świata muzułmańskiego, który propagował przyjaźń Arabów algierskich z Egiptem, wygłaszał odczyty np. Sora al-Asri, Sora Kor'an 103, w których dał nowe oświetlenie tych Sór. Kilku ludzi, jak np. szeik Taib-el Okbi, szeik ben Bedis, el Beswr Ibrahim — odbywało wiele podróży, kształciło się, a po wielkiej wojnie europejskiej wydawali gazety arabskie, mimo przeszkód ze strony Francji. Oni to założyli później towarzystwo naukowo-reformatorskie, mające na celu szerzenie i nauczanie Islamu w formie nieskażonej. Wkrótce jednak marabuci, poparci przez rząd francuski, wystąpili przeciwko towarzystwu, ponieważ oświecanie Arabów i wykorzenianie fanatyzmu religijnego sprzeciwiało się ich własnym interesom. Starano się wszelkiemi sposobami zwalczać to towarzystwo, nawet z pomocą Francji. Zabroniono im wykładać w meczetach. Towarzystwo wtedy zaczęło organizować wszędzie, gdzie tylko mogło, szkoły i oddziały w celu rozszerzenia swych wpływów. W r. 1931 Francja zezwoliła, z wielkiemi trudnościami coprawda, na zakładanie tych szkół z nieco wyższym poziomem naukowym, gdzie nauczają już matematyki, geografji, historji i t. d., a nawet istnieją szkoły dla dziewcząt. W r. 1936 wyjechała komisja z Algieru do Paryża, aby przedstawić sytuację Arabów i żądać dla nich większych praw, między innemi równouprawnienia języka arabskiego. Jednak Wielki Mufti i kilku innych (Omar Bendali Kahhul) oświadczyli, że komisja ta wyjechała wbrew woli całego Algieru. Delegacja więc nic nie osiągnęła. Z tego

widać, że naród muzułmański już się obudził i powoli się uświadamia narodowo.

W dalszym ciągu walczy o swe prawa i choć napotyka na wielkie trudności, jednak z czasem dopnie swego celu.

Artykuł ten da Tatarom polskim pewien obraz życia i ruchu Arabskiego w Algierze.

# Z kraju

**Warszawa.** W dniu 17 czerwca b. r. J. E. Mufti dr. Szynkiewicz, w towarzystwie prezesa A. H. Churamowicza, odwiedził chargé d'affaires Królestwa Egiptu p. Kamil Abdul Rahim'a.

Dnia 18 czerwca w salonach Instytutu Wschodniego odbyło się przyjęcie na cześć chargé d'affaires Egiptu p. Kamil Abdul Rahim'a. Na przyjęciu byli obecni: J. E. Mufti dr. Szynkiewicz, członkowie Instytutu Wschodniego z p. prof. O. Górko, przedstawiciele M. S. Z. radca Zaleski, radca Karnicki, prezes Związku Tatarów p. Churamowicz, oraz członkowie Komitetu Budowy Meczetu w Warszawie i członkowie Związku Tatarów.

**Wilno.** 19 czerwca b. r. J. E. Mufti dr. Szynkiewicz wrócił do Wilna z podróży do Indyj W. i Egiptu.

— Dnia 30 maja 1937 roku odbyło się w lokalu Muftjatu nadzwyczajne Walne Zgromadzenie członków Koła Młodzieży Tatarskiej w Wilnie, przy udziale przedstawicieli wileńskiego starszego społeczeństwa tatarskiego.

Na zebraniu tym prezes K. M. T. w Wilnie, p. Edige Szynkiewicz, wygłosił odczyt p. t. «Cele i zadania pracy kulturalno-oświatowej młodzieży tatarskiej w Polsce», a następnie poinformował zebranych, iż Zarząd K. M. T. w Wilnie, po uprzedniem porozumieniu się z Radą Centralną Związku Kult.-Ośw. Tat. R. P. w dn. 29 kwietnia b. r. i uzyskaniu jej aprobaty, powziął inicjatywę utworzenia Tymczasowej Rady Centralnej Kół Młodzieży Tatarskiej Rzeczypospolitej Polskiej, przy Radzie Centralnej Związku Kulturalno-Oświatowego Tat. R. P. w związku z czem, na porządku dziennym niniejszego zebrania znalazła się kwestja zatwierdzenia jej Regulaminu i wyłonienia składu Tym. Rady Centr. K. M. T. R. P.

Walne zebranie przez aklamację przyjęło Regulamin Rady i wyłoniło jej skład, który przedstawia się następująco:

Kuratorjum Tym. Rady Centr. K. M. T. R. P. jest prezes Rady Centr. Zw. K. O. T. R. P.

Prezes Rady Centr. p. Edige Szynkiewicz.
I Vice-prezes „ „ Ali Smajkiewicz.
II Vice-prezes „ „ Sulejman Aleksandrowicz.
Sekretarz „ „ Ewa Miśkiewiczówna.
Referent Korespondencyjny p. Jachja Asanowicz.
Referent propagandy i prasy „ Ismaił Tuhan-Baranowski.
Członek Rady Centr. „ Szamil Aljewicz.
Członkowie zastępcy: pp. Ali Połtorżycki, Hussein Jakubowski.
Skarbnik Rady Centralnej p. Ali Achmatowicz.

Tymczasowa Rada Centralna K. M. T. R. P. jest tymczasowym naczelnym organem wszystkich Kół Młodzieży Tatarskiej w Polsce, podlegającym bezpośrednio Radzie Centralnej Zw. K. O. T. R. P. kadencja jej będzie trwała do czasu zwołania Wszechpolskiego, Zjazdu Delegatów Kół Młodzieży Tatarskiej w Polsce, na ręce którego Tym. Rada Centr. K. M. T. R. P. złoży swe pełnomocnictwo oraz sprawozdanie ze swej działalności i zaproponuje temu Zjazdowi obrać stałą Radę Centralną K. M. T. R. P. i uchwalić jej Regulamin.

Wszechpolski Zjazd Delegatów K. M. T. w Polsce, będzie zwołany przez Tym. Radę Centr. K. M. T. R. P. w porozumieniu i poparciu Rady Centralnej Zw. K. O. T. R. P. w możliwie najkrótszym czasie. Tymczasowa Rada Centralna K. M. T. R. P. będzie dążyła przed zwołaniem Wszechpolskiego Zjazdu Delegatów K. M. T. w Polsce, do zorganizowania jak najwięcej regjonalnych (prowincjonalnych) oddziałów Kół Młodzieży Tatarskiej, by na Wszechpolskim Zjeździe Delegatów K. M. T. w Polsce, była reprezentowana możliwie cała młodzież tatarska w Polsce, wolę i dążenia której wyraziłby Zjazd w swych uchwałach.

Na zakończenie Zebrania został odczytany w tłumaczeniu polskiem list pierwszego członka honorowego K. M. T. w Wilnie, słynnego działacza Krymskiego Dżafer Bej Sejdameta, który to list zebrane społeczeństwo tatarskie przyjęło gorącemi oklaskami i uczciło osobę Dżafer Bej Sejdameta przez powstanie.

Tymczasowa Rada Centralna K. M. T. R. P. odbyła 3 kolejne posiedzenia: w dniu 30 maja, 6 czerwca i 13 czerwca — nawiązała kontakt ze wszystkiemi istniejącemi w Polsce oddziałami Kół Młodzieży Tatarskiej w Polsce oraz przystąpiła do przygotowania fachowego prelegentów, udających się w bieżącym letnim sezonie do ośrodków pracy kulturalno-oświatowej wśród społeczeństwa tatarskiego.

Każdy z prelegentów ma przejść specjalny kurs informacyjny, zorganizowany przez Tymczasową Radę Centralną K. M. T. R. P.

**Dokszyce.** W dniu 23 maja 1937 r. na cmentarzu muzułmańskim w Dokszycach, odbył się doroczny Zjazd Muzułmanów, parafji Dokszyckiej. W zjeździe wzięli udział muzułmanie z parafji Dokszyce, Miadzioła z muezinem Jakóbem Jakubowskim na czele, również z parafji Widzkiej, Doubuciskiej i Wileńskiej. Doroczne zjazdy mają na celu odprawianie nabożeństw za dusze zmarłych na miejscu ich wiecznego spoczynku, postawienia pomników, poprawienia mogił i t. p. Rozpoczęcie właściwych prac było poprzedzone odprawieniem nabożeństwa «Miewlud Namaz», przez imama Jakubowskiego, w czasie którego szczególną uwagę modlących się zwrócili młodociani uczniowie imama, którzy odśpiewali ajety, wyznaczone im przez imama, a doskonałą znajomością tekstu i głosem wprowadzili wprost w podziw zebranych. Naogół trzeba podkreślić, że nauka religji wśród dzieci w m. Dokszycach, stoi na wysokim poziomie i to należy zawdzięczać imamowi Jakubowskiemu, który naukę tę prowadzi zupełnie bezinteresownie.

Po zakończeniu nabożeństwa, zostało dokonane zdjęcie modlących się. Następnie do zebranych przemówił muezin Szczucki, zaznaczając, że Tatarzy w dziedzinie czytania czasopism, w porównaniu z innemi narodowościami pozostają daleko wtyle i wzywał zebranych do szczególnego popierania czasopisma «Życie Tatarskie» i «Przeglądu Islamskiego», ofiarowując swe usługi dla zaprenumerowania wymienionych pism. Ponadto podkreślił konieczność uruchomienia Oddziału Z. K. O. T., lecz ze względu na przewidziane w tym dniu obrządki religijne, które miały zająć cały dzień, zebranie w tej sprawie odłożono na czas późniejszy. W zjeździe brało udział ponad 350 osób. Naogół zjazdy w Dokszycach cieszą się wielką popularnością i są przez Tatarów chętnie odwiedzane. Zjazdów takich w parafji Dokszycach odbywa się dwa do roku i drugi zjazd, zwyczajem tradycyjnym, odbędzie się na cmentarzu muzułmańskim, w maj. Karolin, gm. dołhinowskiej, gdzie urządzenie zjazdu dokonuje się za specjalnem zezwoleniem władz, gdyż cmentarz ten znajduje się przy granicy bolszewickiej. Wyjednaniem zezwolenia corocznie zajmuje się imam Jakubowski. Zjazd w Karolinie miał się odbyć 25 czerwca 1937 r.

**Kruszyniany.** W dniu 24 czerwca b. r. na prośbę przyjezdnych z Wołkowyska pp. Bajraszewskich i Połtorżyckich, odbyły się na miziarze w Kruszynianach jasieni, w których wzięli udział liczni parafjanie z imamem Safarewiczem i gośćmi na czele. Po odśpiewaniu jasieni odbyła się sadoga, a następnie kolacja.

Na drugi dzień młodzież urządziła zabawę taneczną; bawiono się do rana, poczem goście opuścili Kruszyniany. Dokonano kilka zdjęć fotograficznych.

**Słonim.** Dnia 9 czerwca r. b. po 40 dniach śmierci, odbyła się wieczerza za duszę ś. p. pułkownikowej Fatymy Izrafil Bey.

— 27 maja r. b. na miziarze odbyło się poprawianie i odnawianie mogił oraz stawianie pomników.

**Sorok-Tatary.** 13 maja r. b. odbyły się «Lahi» Alego Bazarewicza lat 13. Odprawiono modły, w których wzięli udział krewni i znajomi chłopca, a na zakończenie uroczystości odbył się obiad.

# Ze świata

**Turcja.** Rząd turecki otworzył specjalny, morski bank, którego zadaniem będzie urządzanie i naprawianie portów, budowa statków i t. p.

— Między Turcją, a Egiptem został zawarty pakt przyjaźni, który podpisali: minister spraw zagranicznych Turcji Tewfik Rusztu Aras i egipski poseł w Ankarze-Mohamed Elmohti.

— Turcja podpisała z Irakskim rządem umowę o połączeniu swych kolei żelaznych. Po zakończeniu budowy Djarbekirskiej i Mussulskiej kolei, Perska zatoka koło Besri zostanie połączona z Czarnem Morzem, a Irak zbliży się do Europy przez Turcję.

— W Ankarze założono turecko-angielskie towarzystwo, handlowo-finansowe, które zajmie się obrabianiem żelaza w miejscowości Karabiuk.

**Egipt.** W kwietniu b. r. w Montreux została otwarta międzynarodowa konferencja z powodu likwidacji reżimu kapitulacyjnego, który, po uznaniu niepodległości Egiptu, okazał się niezgodnym z suwerennością egipskiego narodu.

Konferencja osiągnęła pełne porozumienie, w myśl którego przyjęto projekty Egiptu i Anglji. Premjer, egipskiego rządu, Nachas Pasza w swem przemówieniu podkreślił niezgodność reżymu kapitulacyjnego z poczuciem godności narodu egipskiego i zaproponował jego likwidację.

Podług projektu angielskiego, cudzoziemcy w Egipcie po dokonaniu tej likwidacji, odtąd podporządkowywać się będą tylko egipskiemu prawu i wobec tego, wszystkie tak zw. konsularno-sądowe urzędy mają być zwinięte.

Rząd egipski przyrzeka przyjąć prawo cywilne i karne oraz prawo postępowania sądowego. Te prawa mają wejść w życie 13

września b. r. W ten sposób reżym kapitulacji po 50 latach — przestał istnieć w Egipcie. Jak wiadomo, reżym ten, podług którego europejczycy nie podlegali w muzułmańskich krajach miejscowym prawom, został po raz pierwszy zniesiony w Turcji po wojnie, a następnie w Iranie.

Po konferencji w Montreux, Egipt został przyjęty w skład Ligi Nerodów.

**Kair**. Powstanie w tureckiej prowincji Djarbekir jest dalszym rozwojem zamieszek, powstałych jeszcze na początku b. r. Zarzewiem zamieszek było rozjątrzenie w stosunkach arabsko-tureckich na tle sprawy Sandżaku Aleksandretty.

Zbrojne masy beduinów wtargnęły w styczniu na terytorjum tureckie pomiędzy Urfą a Djarbekirem gdzie spotkały się z przyjaznym stosunkiem ludności kurdyjskiej.

Istniały przypuszczenia, że cała akcja rozwinie się bardzo prędko i że będzie mogła okazać skuteczny wpływ na przebieg zatargu o Aleksandrettę.

Rachuby te o tyle zawiodły, że ludność tylko powoli dała się wciągnąć do ruchu. Zato obecnie powstanie przybrało bardzo poważne formy i bierze w nim udział również znaczna ilość rodów beduińskich z pustyni Syryjskiej, ustosunkowanych wrogo zarówno do Francji, jak i do Turcji.

Powstańcy występują pod hasłami: zmniejszenia podatków, dopuszczenia elementu tubylczego (kurdyjskiego) do administracji, uregulowania sprawy pastwisk (migracji letniej), wreszcie — autonomji wewnętrznej na wzór tego, co przyznano dla Sandżaku Aleksandretty.

Szejkowie rodu rualja (najstarszego w Syrji) uważają, że powstnie będzie się rozszerzać dalej na wschód i że potrwa jeszcze długo.

— Dowództwo wojskowe w Palestynie zaczęło wprowadzać w czyn plan rozrzucenia po całym kraju, zwłaszcza w górzystej jego części, sieci mniejszych garnizonów, zaopatrzonych w lekkie czołgi i karabiny maszynowe.

Przedewszystkiem takie garnizony będą założone w okolicach Abu-Gosz, Dzaminu, Tul-Karim oraz na pograniczu syryjskiem. Arabowie są przekonani, że angielska komisja ankietowa ogłosi swe uchwały dopiero po zakończeniu przez wojskowość wszystkich zamierzonych przygotowań.

— Najbardziej znamiennym w przyjęciu, jakie Egipt zgotował swej delegacji, powracającej z Montreux, był raut u pani Safji Zaghlul, wdowy po Saad Zaghlulu Baszy, założycielu stronnictwa Uafd (obecnie rządowego).

Po raz pierwszy Egipcjanka urządzała u siebie raut polityczny z udziałem rządu i obu Izb ustawodawczych i po raz pierwszy brały udział w takiem zebraniu panie.

Aczkolwiok kobiety i mężczyźni zgromadzeni byli w osobnych salonach, to jednak już sama obecność kobiet musi być uznana, jako wielki krok naprzód w egipskim ruchu feministycznym.

**Marokko**. W Marokku hiszpańskiem organizuje się nowy korpus z tubylców i ochotników zarówno cudzoziemców, jak i Hiszpanów.

Jako nową zasadę przyjęto, że Berberowie będą służyli w jednych oddziałach z Europejczykami.

Instruktorami są prawie wyłącznie cudzoziemcy, wszyscy bowiem zdolni do walki oficerowie i podoficerowie Hiszpanie, znajdują się na froncie. Korpus liczy około 16.000 żołnierzy i będzie całkowicie zmotoryzowany. Pierwsze jego transporty mają odejść do Hiszpanji w końcu grudnia lub w początku stycznia.

# OD REDAKCJI

Wyszedł z druku kwartalnik «Wschód-Orient» za styczeń — czerwiec r. b.

Zeszyt zawiera: Z dziejów prometeizmu polskiego — I. R. Syberja czeka na swego Washingtona — W. Bączkowski. Kwestja syberyjska w ruchu prometeuszowskim — W. Pelc. Północno-kaukascy abrecy — Ż. Chawżoko. Rola ludzi i warunków w dziejach upadku republik kaukaskich — G. Uratadze. Katorga w Z. S. S. R. — M. Ayas Ishaki — M. Wejsi. Idea niepodległościowa w literaturze gruzińskiej XIX wieku — Dr. J. Nakaszydze.

---

Należność za prenumeratę «Ż. T.» można przesyłać przez P. K. O., adresując na konto czekowe Muftjatu Nr. 700.003, zaznaczając cel wpłaty.

---

W Nr. 5 «Ż. T.» autorem artykułu «Kilka danych o Japonji» została omyłkowo podana Z. Miśkiewiczówna zamiast Z. Muchówna.

**Prenumerata:** Rocznie . . . **6** zł.; Miesięcznie . . . **50** gr.
Adres Red.: Wilno, ul. Ostrobramska 7. Telefon 22-70
W Warszawie udziela wszelkich informacyj i przyjmuje prenumeratę Prezes Zw. Tatarów p. A.-H. Churamowicz.
Odpowiedzialny Redaktor **Stefan Tuhan Mirza Baranowski.**

Drukarnia „DZIEŁOWA", Wilno, Zamkowa 16.